

## ZYGMUNT ŁUPINA

ur. 1929; Obrocz



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, opozycja w PRL, Solidarność (1980-1989), działalność opozycyjna, stan wojenny (1981-1983), internowanie

### Internowanie w grudniu 1981 r.

Cała moja rodzina była zaangażowana, stąd mnie internowali, wyważali drzwi, bo nie chcieliśmy im otworzyć. Tu mnie córka, która miała wówczas 10 lat, z płaczem żegnała. Początkowo jak mnie zabierali to spała, a jak ja już wyszedłem na klatkę schodową to ona wyskoczyła w piżamie i „Tata, tata!” – krzyczy. Pozwolili mi wrócić i pożegnać się z nią. Ja byłem w tej komfortowej sytuacji, że mnie cała rodzina popierała, i żona, i dzieci. Jak mnie tu internowali to mój syn, który miał 18 lat, uczeń Liceum Zamoyskiego, kiedy mam już wychodzić on podchodzi i na ucho: „Tata, kogo mam zawiadomić, że cię zabierają?” On nie wiedział, że to stan wojenny, myślał, że tylko mnie zabierają. Ja mówię: „Zarząd Regionu zawiadom.” I z sąsiadem z naprzeciwka poszli w nocy gdzieś koło 2-3 tam na Królewską i zastali rozbity Zarząd Regionu. Bo już służby bezpieczeństwa zdemolowały tam wszystko, ale nie pozabierały, bo jeszcze młodzież i nauczyciele zdążyli wynieść stamtąd książki, dokumenty niektóre, pochować po piwnicach, a oczyszczali dopiero w niedzielę, i to gdzieś już tak w południe. A początkowo tylko porozbijali telefony, teleksy, coś tam jeszcze.

A jak we Włodawie siedziałem i [jest] niedziela widzeń, gdzie rodziny przyjeżdżały i odwiedzały. Ja się przygotowuję na widzenie, w pewnym momencie słyszę krzyki kolegów z sąsiednich cel, wyskakuję do okna, patrzę: na podwórzu więziennym stoi ta moja mała córka. Na ulicy czekali, mróz był, w pewnym momencie otworzyła się brama do więzienia, bo wjeżdżał jakiś samochód, nie zamknęli tej bramy i ona weszła na środek, na taki dziedziniec w środku. I leci do niej strażnik. Z karabinem. Chce ją wyganiać, a tu z okien „Nie rusz dziecka, nie rusz dziecka!” A ta jakby się zupełnie nie bała i wyszła, oczywiście wyszła. No [jak] nie [być] dumny z takiej córki? Dzisiaj doktor geografii. Tak że były to czasy, które oceniam niezwykle negatywnie, a dla mnie osobiście były to czasy uniwersytetu życiowego: rodzinnego, szkolnego i

obywatelskiego uniwersytetu.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2011-03-23, Lublin
<b>Rozmawial/a</b>	Magdalena Kowalska
<b>Redakcja</b>	Aleksandra Bańkowska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"